Tragiczne losy Ojców Niepodległości

Generał Tadeusz Rozwadowski – wybitny dowódca wojskowy i strateg, a także dyplomata, zwycięzca w bitwie warszawskiej, jeden z ojców polskiej niepodległości, ofiara sanacji był bohaterem listopadowego spotkania „Aspektu Polskiego" . Wykład na jego temat wygłosił Henryk Nicpoń, autor książki pt. „Polowanie na generała. Piłsudski kontra Rozwadowski".

Gen. Rozwadowski urodził się w 1866 r. Po ukończeniu gimnazjum uczył się w Szkole Kadetów Kawalerii oraz w Wojskowej Akademii Technicznej w Wiedniu. Szybko dał się poznać jako niezwykle zdolny strateg i dowódca w armii austriackiej, w której służył. Nie było wszak Polski na mapie Europy.

Prelegent wiele miejsca poświęcił końcowemu okresowi I wojny światowej i odradzaniu się państwa polskiego, szukając tu rozbieżności w koncepcjach państwowych Piłsudskiego i Rozwadowskiego, które skutkowały niechęcią tego pierwszego, mimo że obaj walczyli po stronie państw centralnych (Niemcy i Austro-Węgry).

Gdy wybuchła I wojna światowa, główne uderzenie państw centralnych idzie po prawej stronie Wisły, od Annopola, w kierunku Lublina, Kraśnika. Tu walczy gen. Rozwadowski i jest jednym z ważniejszych dowódców. Warto podkreślić jego stosunek do miejscowej ludności. Otóż zachowuje się wobec niej wyjątkowo porządnie: dba o miejscową ludność.

Z drugiej strony w sierpniu do walki wyrusza Piłsudski ze swoją I Brygadą. Jak podkreśla prelegent, Piłsudski, agent austriacki i niemiecki, miał wzniecić powstanie. Ale I Brygada zachowuje się wobec ludności cywilnej zupełnie inaczej niż Rozwadowski: kradnie, gwałci kobiety, wszczyna burdy. Ludność więc ich nie popiera. Dlaczego tak czyni Piłsudski? – pyta H. Nicpoń. Bo tak naprawdę robi wszystko, żeby powstania nie wzniecić. Nie było ono w interesie Niemiec. Gdyby bowiem wybuchło, Rosjanie skierowaliby na Kielecczyznę, gdzie operował Piłsudski wszystkie siły i po stłumieniu powstania mieliby krok do słabo bronionego Berlina. Niemcom i Austrii najbardziej zależało, żeby silne wojska rosyjskie wciągnąć w pułapkę. Jak najdalej od Berlina i Wiednia. Takim miejscem jest pułapka galicyjska.

Tymczasem 7 października Rada Regencyjna, powołana przez Niemców w 1916 r., ogłasza niepodległość Polski i oznajmia, że w skład państwa polskiego powinny wejść ziemie zaboru austriackiego i rosyjskiego – w Berlinie do przyjęcia, ale i zaboru niemieckiego – to dla Niemców nie do przyjęcia. Rada oznajmia też, że w przypadku wybuchu powstania na ziemiach polskich, należy udzielić mu wszelkiej pomocy. De facto wypowiada więc Niemcom posłuszeństwo. 28 października mianuje nowym wodzem naczelnym i szefem sztabu gen. Rozwadowskiego, a jego zastępcą gen. Zagórskiego, jednego z szefów wywiadu austriackiego.

Wtedy na scenę wkracza Piłsudski, a właściwie wkraczają Niemcy, którzy trzymają Piłsudskiego w Magdeburgu. Niemcy chcą pozbyć się Rady Regencyjnej i wykorzystują Piłsudskiego. By dać mu władzę, wymyślają rząd lubelski. Premierem został więc socjalista Ignacy Daszyński. Po przyjeździe Piłsudskiego przekazuje mu władzę. Na scenę wkracza Jędrzej Moraczewski, agent niemiecki, znany z proniemieckich poglądów i on zostaje premierem nowego rządu.

Niemcy byli świetnymi inżynierami społecznymi. Przykładem scenariusz z Leninem, którego przywieziono do Rosji, żeby wysadzić imperium. Lenina witają tłumy, bo Niemcy każdemu kto przychodzi płacą miesięczne pobory. Scenariusz z Piłsudskim był trochę inny, bo Niemcom zależało, żeby w Polsce nie wybuchło powstanie. Piłsudski otrzymał władzę w sposób kameralny. Musiał także zapewnić, że nie będzie sięgał po ziemie zaboru pruskiego. Niemcy nie chcą tracić swych rubieży wschodnich, czyli terenów Polski. Anglicy godzą się pomóc Niemcom z obawy, że po wojnie Francja stanie się supermocarstwem i może zagrozić Wielkiej Brytanii. W interesie Londynu leży niedopuszczenie do osłabienia Niemiec ponad miarę. Stąd w czasie konferencji w Paryżu Anglicy popierają Niemców.

Niemcy przywieźli Piłsudskiego 10 listopada, to był ostatni dzień, gdy mogli to uczynić legalnie. 11 listopada podpisują akt kapitulacji i tracą możliwość swobodnego działania.

Gen. Włodzimierz Zagórski, Władysław Sikorski i gen. Tadeusz Rozwadowski

Gdy gen. Rozwadowski i Piłsudski się spotykają, widać, jak różną wizję państwa mają. Piłsudski uważa, że wojsko powinno być z pospolitego ruszenia, ochotnicze i milicja obywatelska, czyli jako siły zbrojne żadna ranga. Rozwadowski uważa, że wojsko ma być z poboru, wyszkolone, profesjonalne, wojsko którego przeciwnik będzie obawiał, a do tego apolityczne. Rozwadowski uważa, że dla żołnierza najważniejsza jest przysięga. Żeby żołnierze austriackiej armii mogli służyć w wojsku polskim, uzyskał zgodę cesarza na zwolnienie z przysięgi. 7 listopada składają przysięgę na wierność odrodzonemu państwu polskiemu.

Trudno wyjaśnić dziś sprawę czeskiej Skody, jednego z największych wówczas producentów broni. Złożyła Polsce ofertę przeniesienia całej produkcji wojskowej do Polski na świetnych warunkach. Państwo polskie miałoby z tego wysokie zyski. Propozycję przedstawiciel Skody złożył na ręce gen. Rozwadowskiego, który ją przekazał rządowi Moraczewskiego. Ten się jednak nie zgadza się. Trudno zrozumieć powody tej decyzji. Na pewno była w interesie Niemiec, którym zależało, by armia polska była słaba i źle uzbrojona. Historia mogłaby się potoczyć inaczej…

Tymczasem wybucha wojna polsko-bolszewicka. Jak podkreśla H. Nicpoń, gdybyśmy nie wszczęli tej wojny, otrzymalibyśmy dużo więcej na Wschodzie. Znów w interesie Niemiec i Wielkiej Brytanii było, żeby żądania polskie osłabić. Wojna była świetnym pretekstem. Państwo polskie skupione w walkach na Wschodzie nie pomogło powstańcom śląskim i wielkopolskim.

Mamy wojnę polsko-bolszewicką. Prelegent podkreśla, że przez długi czas uważał, że Piłsudski stchórzył. Historycy mówią też o załamaniu nerwowym Piłsudskiego. Ale to nie wszystko tłumaczyło. Nowe światło na sprawę rzuca opublikowane w „Najwyższym Czasie" zeznania Tomasza Dąbala z 1937 r. Dąbal to trochę komunista, trochę socjalista, przyjaźniący się z Piłsudskim. Jeśli wierzyć jego zeznaniom, to dymisja Piłsudskiego związana była z ofertą objęcia przez Piłsudskiego funkcji komisarza ludowego na Polskę. To tłumaczy dymisję na ręce Witosa.

Dramat Rozwadowskiego rozegrał się w 1926 r. Gen. Rozwadowski był do bólu uczciwy, przestrzegający przysięgi wojskowej, wymagający od żołnierzy, czego nie można powiedzieć o Piłsudskim, dla którego standardy zachowania tworzyły okoliczności. Zdaniem Henryka Nicponia genezy zamachu majowego należy szukać w sytuacji międzynarodowej. W 1925 r. mamy układ w Locarno, który daje trwałość granic tylko zachodnich Niemiec. Zagrożona jest Czechosłowacja i Polska. 12 maja miały rozpocząć się rozmowy o federacji polsko-czeskiej. To zmieniłoby układ sił w całej Europie. Rząd londyński wysłał do attache wojskowych okólnik, że w Polsce będzie zamach stanu i jest on w interesie Wielkiej Brytanii. To, zdaniem H. Nicponia, świadczy o zaangażowaniu Londynu i Berlina.

Gen. Rozwadowski twardo broni legalnych władz, jest pryncypialny, bo składał przysięgę. Po stronie rządu opowiada się też gen. Zagórski. Obaj zapłacą za to życiem, przy czym ciała Zagórskiego nigdy nie odnaleziono. Tu bardzo ciekawą postacią w tym czasie był ks. Józef Panaś, mocno dziś zapomniany. Był głównym kapelanem Legionów i ich współtwórcą. On był na miejscu, podczas kryzysu przysięgowego, ale nie opowiedział się po stronie Piłsudskiego, uważał, że należy dotrzymać przysięgi. Bronił Lwowa, został odznaczony przez Piłsudskiego krzyżem Virtuti Militari i innymi odznaczeniami. To jeden z ojców niepodległości.

Podczas mszy świętej w intencji ofiar zamachu majowego, gdy w kościele są wszyscy piłsudczycy, ks. Panaś wychodzi jako celebrans z tymi wszystkimi orderami, rzuca je na ziemię i mówi, że tych orderów nie będzie nosił, bo wręczył mi je Piłsudski. Mówił: *Ja, były kapelan wojsk legionowych Piłsudskiego, oświadczam wobec Boga, trumien pomordowanych mych braci i wszystkich obecnych, co następuje: Zgrzeszyłem ciężko, gdyż niemal bałwochwalczo czciłem i wierzyłem w prawość i uczciwość żołnierską Piłsudskiego, lecz Pan Bóg sprawiedliwy mnie za to ukarał, gdyż dzisiaj muszę patrzeć na największą ze zbrodni na świecie, którą popełnił Piłsudski.*

Ordery te, które dotąd zdobiły mi pierś (…) otrzymane z rąk Piłsudskiego, nosiłem z dumą i chlubą. Dziś po tej zbrodni, którą on popełnił, palą mi piersi, zwracam je, gdyż te same ordery znajdują się na piersiach generała Dreszera, zwycięzcy w bratobójczej walce, rzucam mu pod nogi, ponieważ zostały zhańbione.

Został natychmiast zwolniony ze stanowiska i przeniesiony w stan spoczynku. W latach 30-tych działał w ruchu ludowych i spółdzielczym oraz w Związku Hallerczyków.

Losy ks. Panasia są bardzo ciekawe, dziwne, że hierarchowie o nim zapomnieli. Po wejściu do Lwowa Sowietów został aresztowany i zamordowany podczas śledztwa, prawdopodobnie w kwietniu 1940 r. Zginał jak męczennik za polskość i za wiarę. Pochodził z Odrzykonia, z Podkarpacia.

Jak wspomniano, gen. Rozwadowski i Zagórski zginęli. Wszystkie poszlaki wskazują, że gen. Rozwadowski został otruty, ale nie można tego potwierdzić, bo nie ma jego ciała. Pochowany we Lwowie ze swoimi żołnierzami, został przeniesiony przed zniszczeniem Cmentarza Orląt przez Sowietów. Być może pochowano go na Cmentarzu Łyczakowskim. Ciała Zagórskiego nigdy nie znaleziono. Dwa najważniejsi ludzie zostali zamordowani. W 1939 r. również w tajemniczych okolicznościach umiera Wojciech Korfanty. Stan zdrowia pogorszył się nagle po aresztowaniu przez sanację w 1939 r., mimo zwolnienia i leczenia nie udało się go uratować. Lekarze, podobnie w przypadki Rozwadowskiego podejrzewali zatrucie arszenikiem.

Warto dodać, że po zajęciu Krakowa Hitler wystawił przy grobie Piłsudskiego wartę honorową. Uważał, że gdyby Piłsudski żył to Polska uderzyłaby wraz z nim na Rosję.

Spotkanie odbywało się w ramach projektu dofinansowanego przez Narodowy Instytut Wolności z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014-2020).

NOTOWAŁA: IKA